

WOJCIECH CHODKOWSKI

ur. 1938; Borysław

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, środowisko literackie, Andrzej Mroczek

Andrzej Mroczek miał umiejętność korespondencji z rzeczywistością

Dawnymi czasy, kiedy byłem studentem prawa a [Andrzej] Mroczek studentem KUL-u, spotkałem dziką bandę historyków sztuki. Poprzebieranych w jakieś dziwne akcesoria, z bardzo dobrym humorem. Zachowywali się bardzo elegancko i dążyli do dalszej zabawy. Ale byli już ludźmi pozbawionymi źródeł inspiracji. Zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. Akuratnie miałem wolny dom. Nakupiliśmy jakichś alkoholi i przyszliśmy do mnie. I tak się poznaliśmy, bardzo sympatycznie. Pamiętam, otańczyliśmy taniec wokół stojącego zegara.

Potem bywałem u nich na różnych wernisażach. Śmiałem się z ich konceptualistycznych poczynań. Bo Lublin stanowił, że tak powiem, zarzewie konceptualizmu. Szczerze się podśmiewałem z różnych wynalazków, które –moim zdaniem –były dalekie od dzieł sztuki. To była chęć istnienia pomimo wszystko. I robiłem sobie żarty, że ja takich dzieł sztuki mogę wymyślać tyle, ile zechcę. [Andrzej] Mroczek powiedział: „No, to wymyśl” To wymyśliłem. I powiedziałem tak: „Słuchaj, jest taka koncepcja, że budujemy piramidę” „Piramidy już są wszędzie budowane” „Tak, ale ja buduję to w sposób szczególny” „A jaki?” „Robię piramidę w taki sposób, że ona nie idzie do góry, tylko w dół” „Jak w dół?” „Buduje się całą wspaniałą piramidę ukrytą w ziemi, a nie na zewnątrz. Każdy głupi zobaczy, co jest na zewnątrz. A w ziemi nie zobaczy, wcale nie musi widzieć. Konceptualista nie musi widzieć, on może wiedzieć o tym, że coś takiego jest. I po zbudowaniu tę piramidę trzeba przykryć murawą. Żeby [rosła] zielona trawa, po której się będzie chodzić, wiedząc, jak wspaniałe inżynierijskie przedsięwzięcie jest pod spodem. Moim zdaniem to jest rzecz, którą powinno się [zrobić]” [Andrzej Mroczek powiedział]: „Słuchaj, rejestruję” I powstało takie zarejestrowane dzieło sztuki. Tak że to były czasy, [kiedy] coś się działo. I tłumy konceptualistów krążące wokół. Na przykład [Zbigniew] Warpechowski. [Z Andrzejem Mroczkiem prywatnie] spotkaliśmy się na szlaku. Zachodziłem na wystawy do BWA, później do jego innych miejsc. Zachowywał się tak, jak chciał. Nie jak ja chciałem, tylko jak on chciał. To był w porządku człowiek. Dobrze wychowany,

posiadający wiedzę, umiejętność korespondencji z rzeczywistością. Był sobą. [Wtedy] wszyscy na pewnym poziomie rozwoju starali się wszystko wiedzieć i wszystko zrozumieć. Może nie zrozumieć, ale przynajmniej wiedzieć.

Data i miejsce nagrania	2012-11-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"